

TYGODNIK WOJENNY

TYGODNIK WOJENNY

nr
100

19-12-84

NOZZ **Salvatore**

EDYCJA POMORZE ZACHODNIE

OSWIADCZENIE

Wielką radość narodową, naszego Polaka.
Wyrażamy niekiedy przekonanie, że nadejdzie
jeszcze czas, gdy Polaka powróci do MOP jako
jego pełnoprawny członek; a delegacja naszego
krajów będzie witana równie entuzjastycznie, jak
w roku 1981, kiedy to delegacji związków polskich
na konferencji plenarnej MOP przewodniczył
Lech Wałęsa.

22.22.84

2a TTX NS22"S" Igniew Butak

WSPÓLNA WALKA

ROZMOWA Z MOHAMADEM ESHAG — przedsta-
wicielem jednego z najbardziej znanych dowódców afgańskich Ahmeda Shah Masood. Obecnie reprezentują liberalno-demokratyczną partię islamską/Taniet-Islami of Afganistan/.

OTW. Jakie są wasze szanse i perspektywy po 5 latach wojni?

„SSR. Wojna jest długa, a Sowietci chcą ją kontynuować. Muszą to znać do walki, aż do ich zniszczenia. Trzeba ludzi i ponosić olbrzymie koszty. Wywierca jest na nich presja polityczna. Słabi i bezsilni Sowietcy mają swoje rodziny, które nie mogą często protestować, ale wiemy o ich ogromnym proteście ich bliskich. Przyjdą Sowietcy nie mogą tego ignorować, nie mogą również nie słuchać uwagi na spinając światową. W ZSRR pogarsza się sytuacja ekonomiczna... Co roku jest coraz straszniej.

To, iż przetrwalimy aż trzy lata-podnosząc nakład oraz rozszerzając krąg odbiorców-jest w dużej mierze zasługą tych, którzy w różny sposób nam pomogli: współpracowników, przyjaciół i czytelników. Serdeczne im za to dzięki.

Redakcja

MIĘDZY NAMI SASIADAMI

Każdy układ polityczny trwa tak długo, jak długo stoja za nim interesy i siły silniejsze od tych, które chcą go obalić. Za jatkuskim stoł i interes i siła Moskwy i zalezników od niej elit komunistycznych. Ale nie rozgrywa się to w obrębie jednego bloku, lecz na płaszczyźnie konfrontacji między światowym komunizmem a Zachodem.

Nie ulega dziś wątpliwości, że komunizm przegrywa stopniowo wyścig cywilizacyjny z zachodem, co szczególnie widac w gospodarce i poziomie życia jego poddanych. Kosztem kolosalnego wysiłku i ograbiania własnych społeczeństw wytrzymuje on jednak wyścig zbrojeń, a nawet, niej scami osłaga w nim przewagę i od czasu do czasu opanowuje nowe obszary: Kuba, Nikaragua, Angola, Namibia, Etiopia, Indochiny.

Mojna jednak przypisać, iż i w tym przypadku, to nie sam fakt, iż wojna była nieunikniona, ale przede wszystkim, to, iż wojna była nieunikniona dla państwa polskiego, które w tym czasie było w stanie wojny z Niemcami. W tym czasie państwo polskie było w stanie wojny z Niemcami, a wojna była nieunikniona dla państwa polskiego, które w tym czasie było w stanie wojny z Niemcami.

Nie ma przesłanek, by twierdzić, że radzieńskie imperium rozciąga się na krótkim odcinku wschodniej przydrożnicy. Pewna będzie jednak wystraszona i może być zmuszona do oddawania pewnych korzyści, zgodzenia się na dominację - jak to było z wieloma słabymi imperiami w przeszłości. Należy się więc wokół nas: Niemcy, Czechy, Słowacja, etc.

wacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini. Ze wszystkimi dzielili się konflikty. Wszyscy wokół nas są zniewoleni przez ten sam system, wtłoczeni w ramy narzuconego przemocą ustroju. Są to narody o kulturze przynajmniej nie niższej od metropolii, mające świadomość swej odrębności etniczno-historycznej, w wielu wypadkach już od tysiącleci.

W całym imperium proces rozbudowania świadomości narodowej, połączony ze sprzeciwem wobec panującego ustroju jest zaawansowany w bardzo różnicowanym stopniu, ale systematycznie się pogłębia. Widać czynniki, które działają na rzecz tego procesu. Widać te, które go hamują, ale nie widąc tych, które byłyby go w stanie odwrócić, skłonić narody do akceptacji realnego socjalizmu i panowania Moskwy.

Spółceństwo polskie może liczyć na poparcie państw zachodnich o tyle, o ile w ich polityce osiągną przewagę interesy zbliżne z naszymi. Mamy na to nadzieję i są przesłanki, które ją potwierdzają. Z sąsiadami z obozu mamy jeden wspólny i przemocy interes: wyzwolić się z jednakiemi wszystkim niewoli. To nas łączy od 40 lat, zaś nasze wzajemne konflikty, mniej więcej w tym samym czasie, straciły swą aktualność.

W tego rodzaju konfliktach, ciągnących się przez stulecia, żaden ich uczestnik nie ma prawa powiedzieć, że jest bez winy, aczkolwiek różnie się może ta wina układać i każdy kraj inaczej będzie widzieć jej proporcje. Nie chodzi o zanazywanie przeszłości, skrywanie faktów. Upiór chowany w kacie wyjdzie stamtąd, zawsze w najmniej odpowiednim momencie. Trzeba doskonale poznać naszą wspólną przeszłość, choćby po to, by wiedzieć, czego uniknąć w przyszłości. I nie odwołując się do wzajemnej rachunek Krzywd, bez próby wyrównywania ich, bo to nieuchronnie pociąga za sobą dalsze krzywdy i zbrodnie. "Wybacamy i prosimy o wybaczenie" - ta formuła biskupów polskich wydaje się dziś najbardziej właściwa.

Ludzie, którzy byli inspiratorami tamtych wydarzeń, nie mają dziś mniej niż 70 lat. Ci, co w nich jeszcze czynnie uczestniczyli, ok. 60-ki, ci zaś, co je w ogóle mogą pamiętać - ok. 50-ki. Razem stanowią zdecydowaną mniejszość dorosłej ludności naszych krajów. Niech przekazują swą wiedzę młodszemu pokoleniu, lecz niech zostawia przy sobie swoje uprzedzenia i nienawiść, jeśli się ich nie wyzbyli.

PRŁowska propaganda ma trudności z jawnym wygraniem waśni w "bratniej rodzinie socjalistycznych narodów", ale wygrywa za to problem niemiecki, jako że większość Niemców ufała się znaleźć poza obozem. Stąd mamy Niemcy "dobre" i "złe", i podział Niemiec na wielki kraj demokratyczny, wolny, bogaty oraz na faktyczne więzienie z którego można uciec - z narażeniem życia, bądź zostając wykupionym przez RFN. Obywatele NRD robią wrażenie zdyscyplinowanych, ale jak mogą, to głośno nogami.

Możliwe są co najmniej dwa podjęcia. Działać na rzecz utrzymania tego podziału tak długi jak się da, otwierając nowy konflikt z narodem niemieckim lub też nie przeszkadzać Niemcom w realizacji ich narodowych aspiracji, a w określonych warunkach nawet je wesprzeć, lecz niezależnie od takiej czy innej opcji, naród, który walczy o realizację swego prawa do samostanowienia, nie może odmawiać tego prawa innym.

Czy zjednoczone, wielkie i potężne Niemcy mogą stanowić zagrożenie dla Polaków? Można, choć prawdopodobieństwo tego nie wydaje się zbyt duże. Możemy nie wierzyć solennym zapewnieniom kolejnych prezydentów, kanclerzy i ministrów o niezmienności granic, w tym tych na Odrze i Nysie. Możemy kapać polityków RFN na dwunastoletnich i niejasnościach, które u nas są jednoznacznie interpretuje. Możemy z chorobliwą zaciętością wykapywać każdą rewizjonistyczną

my bardziej znani. Wzrasta poparcie dla nas w krajach neutralnych, szczególnie w państwach islamskich. Nasza walka jest w jakimś sensie walką o przyszły kształt świata. Jeśli umrzemy, ludzie nie zapomną o nas. Jeśli zwyciężymy, będą się cieszyć razem z nami.

● TW. Jakże znaczenie ma dla Was islam?

ME. Jest sensem naszego istnienia. Nie możemy odseparować religii od życia. Islam jest symbolem Afganistanu, daje nam podstawy ideologiczne a nie krępuje naszych myśli.

● TW. Kto Was wspomaga?

ME. Uchodźcami cywilnymi zajmują się ONZ. Oddziały partyzanckie wspierane są przez organizacje solidaryzujące się z Afganistanem oraz przez prywatne fundacje.

● TW. Czy pomoc jest wystarczająca?

ME. Niestety nie, zarówno w zakresie wyekwipowania w broń, jak i w żywność. Gdyby pomoc została zwiększona, byłibyśmy daleko bardziej skuteczni.

● TW. Jaki jest stopień świadomości żołnierzy sowieckich? Czy widzą o co walczą?

ME. Przyjeżdżają do Afganistanu z myślą, że na nas wywalają. Na miejscu większość poznaje prawdę. Jednak reżim zmusza ich do walki przeciwko nam. Nie mogą się wyzwolić od systemu.

● TW. Jakie są związki między Afganczykami a Polakami?

ME. Cieszymy się bardzo związani z Polską. Czersto myślimy o niej i o "S". Przeciętny Afganczyk wie o Was dużo z radia i naszej prasy, którą wydajemy na obszarach wyzwolonych. "S" jest u nas bardzo popularna.

● TW. Czy wydarzenia ostatnich lat w Polsce nie zmniejszyły zainteresowania Afganistanem? Czy "S" miała dla Was jakieś praktyczne znaczenie?

ME. Oczywiście "S" nie pomogła nam, bo nie miała ku temu żadnych możliwości. Były tylko piękne życzenia wolności. Nie uważam, by wydarzenia w Polsce zmniejszyły zainteresowanie świata Afganistanem. Świat patrzy na nas, bo prowadzimy wojnę o niepodległość, a uczyć się mogą od nas ludzie z wielu krajów, w tym z Polski.

● TW. Dziękujemy, życzymy powodzenia. Chcielibyśmy, jak przytaczająca większość Polaków, cieszyć się jak najszybciej z Waszego zwycięstwa. Będzie my je traktować jak własne.

S. Z.

PRAWORZĄDNOŚĆ

1. Zasada praworządności jako istotną wartość ustroju państwowego wywarzyła rewolucja burżuazyjna. Despotyzmowi monarchii absolutnej przeciwstawiła ona zasadę, polegającą na zobowiązaniu organów państwa do działania wyłącznie na podstawie przepisów prawa i ściśle zgodnie z prawem. Takie pojęcie praworządności, zwane formalnym, nie wkracza w treść i zakres prawnego regulowania, a jego wartość ma charakter względny, gdyż praworządnym w tym sensie może być każdy system, nawet zbrodniczy, jak np. III Rzesza. Koniecznym uzupełnieniem pojęcia praworządności w znaczeniu formalnym jest jego ujęcie materialne, które stawia określone wymogi prawnu w zakresie treści i realizowanych wartości. Do podstawowych wartości prawnych współczesnych społeczeństw demokratycznych należy zaliczyć zasadę równości wobec prawa oraz pewne minimum wolności i praw obywatelskich, a także same instytucje ustrojowe zmierzające do zagwarantowania praworządności.

Praworządność czysto formalna, mimo że lepsza od całkowitego bezprawia i samowoli władzy, daje społeczeństwu tylko ograniczone poczucie bezpieczeństwa, jeśli treści prawa nie krępują żadne granice. Materialne pojęcie praworządności jest narzędziem obrony przed złym prawem, przed prawem będącym despotyzmem rządzących, podniesionym do godności ustawy.

W nowożytnej historii szczególne doświadczenia związane z realizacją idei praworządności

przynosił system faszystowski i komunistyczny. Obydwa wypaczyły pojęcie praworządności, pierając się w dużym stopniu na tworzeniu form nie poprawnego nietytułu. W tych systemach prawo przebrana w formę prawa staje się "praworządna", a obowiązkiem obywateli jest posłuszeństwo wobec przemocy.

W Konstytucji PRL zagadnieniu praworządności poświęcono jest przede wszystkim art. 8 o na-
leżących treści: "1. Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego. 2. Ścisłe przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela. 3. Wszelkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa."

Oczywistym kłamstwem, na którym budowane są tego typu zasady i rozumowania, jest założenie, że prawo to wola i interesy ludu pracującego. Stawiając dokonane założenie, że wola partii to samo, co wola ludu pracującego, aby móc władzę objaśnić formułki konstytucyjnej.

4. System prawny PRL ma pewne oparcie w wartościach i świadomości prawnej społeczeństwa. Niektórych dziedzinach poważnie ułatwia to jego stosowanie. W im większym konflikcie podlega jednak władza ze społeczeństwem, tym częściej broniąc swoich interesów sięgać musi o prawa sprzeczne z wolą i interesami obywateli. Prawo takie prowadzi do niepraworządności materialnej, do naruszenia podstawowych wartości społecznych oraz praw i swobód obywateli. W takiej sytuacji wręcz konieczne staje się nazywanie tego typu prawa "wola ludu". Ludu, który np. narzuca sam sobie stan wojenny, granicą swoje prawa rozwiązując związki zawodowe, zakazując zgromadzeń i manifestacji, likwidując swobodę wyrażania opinii oraz wycośnięcie SB i milicję w nieograniczone możliwości kontroli i represji. Powie ktoś, że prawo stanu wojennego nie jest tu dobrym przykładem, że przecież nie trudno zauważyć, iż "pokojowe" prawo socjalistyczne zawiera również niemal wszystkie podstawowe rozwiązania prawa wojennego.

5. Powstaje pytanie w jaki sposób ustalić, czy obszary nielegalnego prawa i czy są jakieś możliwości obrony przed tym nietytułem? Punktem wyjścia powinna być zawsze próba ustalenia zgodności danego aktu prawnego z obowiązującym prawem wyższego rzędu aż do konstytucji i konwencji międzynarodowych. Nie jest sprawa łatwa, gdyż potężny aparat propagandy dokonuje najrozsądniejszych manipulacji, aby kryć przed opinią publiczną materialną bezprawność tworzonego prawa. Niekiedy udaje się nawet ukryć oczywiste przypadki niepraworządności formalnej, takie jak np. utworzenie i funkcjonowanie WRON bez żadnej podstawy prawnej. Stan wojenny wprowadziła Rada Państwa z naruszeniem konstytucji, a szereg ustaw wydanych po 13.XII.81r. stanowi oczywiste pogwałcenie deklaracji konstytucyjnych i norm prawa międzynarodowego. Takie ustawy, jak ustawa o związkach zawodowych, o tzw. "pasztytnictwie" "o cenzurze" czy ustawa o urzędzie MSW są przykładem aktów para-legalnych, przykładami nietytułu, które prawem jest tylko formalnie.

6. Trudno się bronić przed niepraworządnością materialną, gdyż brak jest w PRL, podobnie jak i w innych systemach komunistycznych, społecznej kontroli nad tworzeniem i stosowaniem prawa.

7. Jedynym sposobem obrony idei praworządności pozostaje rejestracja, ujawnianie i analiza jej naruszeń. Dobrą metodą praktyczną jest ocena nacisk na praworządność przynajmniej sensie formalnym. Należy wykorzystywać do maksimum te mechanizmy prawne, które pozostają i które mogą zmuszać organy państwa do stosowania pozorów praworządności. Chodzi tu o wszelkie przewidziane prawem środki odwoław-

MIEDZY...

czną wypowiedź, nie zwracając uwagi na to, że w demokratycznym kraju wypowiada się zawsze wszystkie możliwe poglądy, a istotne jest jaka siła za nimi stoi. To wszystko i tak nie ma znaczenia, ponieważ o trwałości naszych granic w przyszłości decydować będzie to, czy Niemcy będą miały interes, żeby nam odbierać nasze ziemie - co nie musi być przesądzone - i jaki będzie wtedy układ sił w Europie.

Najbardziejowa może być sprawa granic. Są one produktem historii, do której zalicza się również II wojna światowa. Można znaleźć argumenty celem zakwestionowania każdego kilometra każdej granicy. Wysłanie tych argumentów otwiera nowy rejestr pretensji, wad i agresji. Każda zmiana granicy była i jest rezultatem przemocy i na pewno jest gorsza od dolegliwości, przeważnie już psychologicznej natury, związanej z tolerowaniem granic istniejących. 40 lat oznacza, że w tych granicach przeżył już dwa pokolenia, że w ich wnętrzu ukształtowały się funkcjonujące organizmy gospodarcze. I wiemy już, że jeśli się nam w obozie żyje źle, to nie dlatego, że komukolwiek brakuje w nim "lebensraumu".

Tę samą regułę muszą dotyczyć Wrocławia i Szczecina, Lwowa i Wilna, Cieszyńska i Kłodzka oraz Przemysła i Jarosławia. Nie chodzi o ciepłe sentymenty do opuszczonych ziem. Niech Śląsk ma ludzi, którzy czują do niego sentyment, mieszkając za Odrą i Łabą. Niech my wiemy, że nasze pamiętki historyczne i kulturalne są otaczane opieką we Lwowie i Wilnie. Niech każdy może wszędzie w każdej chwili się udać - niekoniecznie "pociągłem przyjaźni" - i wiedzieć, że będzie normalnie przyjęty. W ten sposób funkcjonuje dzisiaj inna historycznie "płonąca granica" między RFN i Francją. Tylko w realnym socjalizmie jakoś to nie jest możliwe.

Oczywiście, możemy po wypiciu "na pohybel" czczonego "zaryczek" "Nie oddamy Lwowa...", nawet nie żywiąc rewindykacyjnych nastrojów. Mamy do tego prawo, lecz nie powinniśmy zeń robić użytku, wiedząc jak to może być odbierane przez naszych sąsiadów i jak my sami odbieramy coś podobnego.

Historycznym osiągnięciem okresu posierpnio-
wego jest to, że każdy w świecie wie - lub może, a więc powinien wiedzieć, że władza PRL reprezentuje... władzę PRL, że społeczeństwo ma swoje odrębne interesy oraz poglądy. Ma też - choć ograniczone - sposoby ich formułowania i wypowiedziania, i powinno te możliwości wykorzystywać nie tylko w sprawach wewnętrznych, bo łączy się one ściśle z międzynarodowymi.

Zwi

PRAWORZĄDNOŚĆ /dok./

cze ze skargą do Naczelnego Sądu Adm. włącznie. Ich skuteczność jest jednak ograniczona, a dalsze zmiany w prawie mogą ją sprowadzić do minimum. Trudno będzie utrzymać, jak się wydaje, legalną działalność powyższych ostatnich komitetów obywatelskich, mających ujawniać różne formy niepraworządności. W normalnym państwie taka inicjatywa zyskuje na ogół przychylną lub przynajmniej akceptację władz. Władze PRL deklarują, iż zależy im na praworządności, a jednocześnie twierdzą, że nie będą tolerować w tej dziedzinie żadnej formy niepraworządności, społecznej kontroli. Uczestnikom tych komitetów zakazuje się działalności i grozi odpowiedzialnością karną.

W kraju, gdzie coraz bardziej widocznie podniesione do godności prawa bezprawie, działalność na rzecz praworządności staje się sprzeczna z wolą władzy i niewygodna dla jej interesów. Walka o praworządność staje się przestępstwem, godzącym w tzw. porządek prawny i społeczny obaleniem ustroju. Pozostaje nam więc podjąć i kontynuować tę "przestępczą" działalność, obejmując ją jak najszerszą kręgami ludności. Wola.

Chmurka

wa. Dwie przesiadki. Jak mami

Wesaliśmy w mi to park ni las. Poza nami nie było tam żywego ducha. Po paru minutach narezuw o ciemnościach z krzaków wyszła jakaś postać. Mój kaczalik odgalił o niej papierosa i znikł. Spodnie z instrukcją podajęci za nowym przewodnikiem. Wyszliśmy na jakas ulice. Czekali tam na nas samochody. - Jedziemy do... - padła nazwa miejscowości i odległość o 70 km, do której mogliśmy dojechać bez przeszkad.

W połowie tej samej nocy...
- To dla ciebie, przesyłaj kierowca podał mi ka-
rtkę należącej treści: Witaj w... Kurs rozpo-
czniesz w poniedziałek. Uczniów będzie czterech.
Kierwca przyjdzie o 18.00, nastąpi co 10 minu-
tupokują. Wasze twarze będą znane tylko gospodar-
stwu. Wystraszycie w kapturach. Każdy uczeń po-
winien wykonać zadanie samodzielnie od począt-
ku do końca. Uwagi techniczne kieruj do szko-
ły. Zaczęła się "praca w nocy". Ty dostaniesz zielony.
Do chwili zakończenia kursu nie wolno ci po-
dawać. Możesz opuszczać mieszkanka. Wikt mas-
na miejscu. Wyjeżdżasz. Szef."

Najbardziej szokował mnie termin rozpoczęcia kurału. Była dopiero środa. Napisałem, że proszę o natychmiastowy kontakt z kind kompetentnym, oddałem kartkę, a w zamian otrzymałem plastikę z umiśnioną, głąb błazna o zielonym nosku.

Po drodze zamiary jakos mi się nie szły, sądzę, że w końcu pukać, zielony noszek podsuwać muszę. Otworzył mi młody mężczyzna, lekko zadowolony, ale serdecznie uśmiechnięty. To tu. Pociągnęłam go gorącą herbatą i parę wyjaśnień. Herbatę miał, gorzej z wyjaśnieniami. Powiedział, że nie może czekać do poniedziałku. Powiedział mi się, że lokalni można korzystać tylko przez najbliższe dni i to po południu. Żona pracuje w tym tygodniu na II zmianie. Miał jest wzmocniona, nie i dzieci... Uf! Będę udawać kolegę pojskiego. Miał to. Czekały na kogos od szafa.

Wszystkie herbacie gawędziły o gospodarności. W regionie, w sytuacji niewesołej. Nikt z nich nie miał pojęcia o czasie, kiedy weszły się wzajemnie poznać. Ubećca znalazła wszystkie, nawet te, które przyznawały konspiracyjne. Właśnie w tym momencie, kiedy zaczęły się bać, że ktoś z nich może być "szefem", który prowadzi do najgorszych sytuacji.

W następnego dnia Tony nie
dale się czuł, sta-
się jednak zachowywał
posary Niemceży. Pon
i obiad, a przed 14-te

Nysali. Gospodarz bliżki apopleksji, mowi, że skoŃczone sãa tych ludzi. Brzuch niewybredne gruby na "szafa". - Trzeba mi było sprzątnąć listę lektorów! - konkluduje...

Weszedł witany aż naabyt zgromadzającą spojrze-
niami bony. Podał mi list od "essa": "Jest nam
bardzo przykro, ale na razie nie jesteśmy w sta-
nie spłacić twoich warunków. Proponuje następuj-
ać. Kolejną, którą przysłał list, da ci torbe-
nak rozpoznawczy i nowe hasło. Jeśli dojdzieś
sukcesywnie, zadzwonię ci trzydzieści w wie-
cności - w poniedziałek między 7 a 15 na pod-
miar... prosz Krysta i powiedz: JOHIO JEST JU-
DOWY I PRZYJAZD PODROŻNICZKA OD MACI. Jeśli
nie zastaniesz tej osoby, zostaw wiadomość w po-
racowniku. Jeśli z... Boż... 8-2 2

Nie już nie mogło maie zamkczayd. Kolega, coss-
 iście, zapomniał torby, które i tak bym nie
 rzucał. Nie odnowiłam sobie tylko podwieszenia
 wielonego noska". Wisi nad moim zódkiem - ni to
 rofeum, ni to fatum.

OBJECTION

KOLEJNY KOMITET

Po ujawnieniu się Ignaceusza Szumilaj, oraz
zwołaniu Bogdana Liza i Piotra Mirowskiego
do Ignaceusza Janas odwołany, że rezyduje z
rodzicami w RN regionu Rannowus, która przy-
jeżdża do niego do mieszkania.